CZĘŚĆ XXIII. № 8. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräf-e *Roczna,* 45 rubli assygn. *Półroczna,* 25 rub. assyg. Dla Królestwa Pólskiego. *Roczna,* 53 rubli assygn. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, 31 Stycznia. / 12 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 30 Stycznia. / 11 Lutego.

Rozkaz dzienny Ministra Wojny, z d. 23 Stycznia.

«N. Cesarz Jmć raczył rozkazać, ażeby wielkie kołnierze u płaszczów PP. Jenerałów, i Oficerów wszelkiego stopnia, miały od małego kołnierza do dołu nie więcej nad jeden arszyn długości.

«O takiej woli Monarszej podaję do wiadomości w wydziale wojskowym, dla należytego spełnienia.»

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 27 Grudnia Prezydent Finlandskiego wyższego wojennego sądu, Zarządzający Kancelaryą Finlandskiego Jenerał-gubernatora i Sztabem wojsk, w Finlandyi rozłożonych, Jenerał-major *Czepurnow*, mianowany kawalerem orderu Ś. Stanisława 1 klassy.—30 tegoż m. Tajni Radzcy, Senatorowie *Daniłow* i *Sucharew* mianowani kawalerami orderu Ś. Włodzimierza 2 klassy.

— Sprawujący obowiązki Heroldmejstra R. R. St. *Peft* (27 Stycz.) otrzymuje dymisyą na własną prośbę, dla słabości zdrowia.

— Sprawjujący obówiązki Sandomirskiego Cywilnego gubernatora, Radzca Stanu *Bechtiejew* (14 Stycz.) mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 27 Stycznia. Parlament Cesarski. Królowa Jmć wczora osobiście otworzyła posiedzenie Parlamentu następującą mową:

«*Milordowie i Moscipanowie.*

«Mam przyjemność odbierać od mocarstw obcych zapewnienia o ich przyjażnych usposobieniach i żywych chęciach utrzymania pokoju.

Interesa Wschodu były długo przyczyną niepewnego stanu rzeczy i żródłem obawy o pokój powszechny. W celu usunienia klęsk, jakie z dalszego trwania takiego stanu rzeczy mogłyby wyniknąć, zawarłam z Cesarzem Austryackim, Królem Pruskim, Cesarzem Rossyjskim i Sułtanem umowę dążącą do uspokojenia Wschodu, do utrzymania całości i niepodległości ziem państwa Ottomańskiego i danią tym sposobem nowej dla europejskiego pokoju rękojmi.

Wydałam rozkazy aby umowa ta była wam udzielona.

Miło mi oznajmić wam, że środki użyte ku wykonaniu tej umowy, otrzymały świetny skutek i tuszę że przedmioty jakie strony umawiające się miały na celu, są nader bliskie zupełnego osiągnienia.

W ciągu trwania tych czynności, moje siły morskie działały wspólnie z siłami Cesarza Austryackiego tudzież wojskami lądowemi i morskiemi Sułtana i we wszystkich zdarzeniach dowiodły waleczności i umiejętności, jakie im są zwyczajne.

Uznawszy za potrzebną posłać na brzegi Chińskie siłę zbrojną dla otrzymania wynagrodzenia i sprawiedliwości za wyrządzone niektórym moim poddanym przez urzędników Cesarza Chińskiego krzywdy i za obelgi poniesione przez jednego z agentów Mojej Korony, spółcześnie mi[illegible]wałam pełnomocników do traktowania w tej mierze z Rządem Chińskim.

Ci umocowani, podług ostatnich doniesień, teraz wł[illegible]nie toczą układy z Bządem Chin, i będzie to dla m[illegible]e żródłem żywego ukontentowania, kiedy Rząd ten zdoła z własnego uczucia sprawiedliwości, doprowadzić tę sprawę do rychłego końca przez przyjacielski układ.

Ważne nieporozumienia zaszły między Hiszpaniją i Portugaliją, w rzeczy wypełnienia traktatu zawartego między temi mocarstwami w roku 1835 o żegludze na rzece Douro. Ale obie strony przyjęły Moje pośrednictwo i mam nadzieję sprowadzić je do zgody na warunkach równie dla obu przygodnych.

Zawarłam z Rzecząpospolitą Argentyńską i z Rpltą Haiti traktaty o zniesieniu handlu murzynów. Rozkazałam je wam złożyć.

Mościpanowie Izby Niższej.

Wydałam rozkazy iżby budżet dochodów i rozchodów był wam przedstawiony.

Jakkolwiek mocno jestem przekonana o potrzebie trzymania się zasad oszczędności, mam jednak sobie za powinność wezwać was ażebyście zaskutecznili wszystkie żądania kosztów, na służbę publiczną przeznaczonych.

Milordowie i Mościpanowie.

Przełożone wam będą niezwłocznie środki mające na celu ułatwienie i przyśpieszenie szafunku sprawiedliwości. Ważność tego przedmiotu wystarczy na zwrócenie ku niemu pilnej waszej uwagi.

Pełnomocnictwa komisarzy mianowanych z mocy aktu o poprawie ustaw o ubogich kończą się z rokiem bieżącym. Mam pewność że udzielicie całej waszej uwagi przedmiotom, tak blisko dotykającym interesu powszechnego.

Zawsze z największą ufnością udaję się po radę i spółdziałanie do Mego Parlamentu. Polegam na waszem świetle, waszej prawości i patryotyzmie i błagam pokornie Opatrzność Boską ażeby raczyła przewodniczyć waszym pracom ku postępowi w wielkich interesach moralności i religii, ku zachowaniu pokoju i ku pomnożeniu za pomocą oświeconego prawodawstwa dobrego bytu i pomyślności wszystkich klass moich poddanych.»

Po tej mowie izby miały swoje posiedzenia i obie tegoż dnia uchwaliły adresa odpowiedzi. W izbie lordów xiążę Wellington, a w izbie Niższej sir Robert Peel wyrazili swoje zadowolenie z systematu polityki zewnętrznej jakiego się trzyma gabinet.

— Admirał Stopford przyjął ofiarowaną sobie posadę Rządzcy hotelu inwalidów w Greenwich.

— W Portsmouth uzbrajają dwa nowe okręty które mają być przeznaczone na wzmocnienie stacyi Lizbońskiej.

Paryż 28 Stycznia Na posiedzeniu izby deputowanych 25 b. m. rozprawy ogólne nad projektem obwarowania Paryża zostały zamknięte po mowie P. Garnier-Pages, który mówił przeciw projektowi. Następnie kilka podanych popraw zostały odrzucone.

— W Monitorze piszą: «Kilka dzienników ogłosiły wyjątki z listów fałszywie i zbrodniczo przypisywanych Królowi. Nakazane zostało prawne poszukiwanie tak za fałsz jako i za obrazę osoby Królewskiej.» Dzienniki te są: *la France*, *la Gazette de France*, *le Commerce*, *le National*, *la Quotidienne*, i *l'Echo français.*

— Nowy wielkorządzca Algeryi jenerał *Bugeaud* wyjechał już do Tulonu, gdzie ma się zabrać na okręt 10go Lutego.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 30 Stycznia. 27 wieczorem Krolowa przyjęła adres izby Lordów, na który odpowiedziała nader łaskawie. Przedwczora J. K. Mość odebrała takiż adres izby Niższej —Donoszą z Portugalii że traktat o żegludze na Douro, przeszedł w izbie niższej Kortezów; mimo to rząd oświadczył że nie wprzód poda go ku wykonaniu, aż Rząd Hiszpański odwoła swoje pogróżki. Przygotowania wojenne czynnie się posuwają.

Paryż 30 Stycznia. Rozprawy o projekcie obwarowania Paryża nie są jeszcze ukończone.

TURCYA. *Beyruth 2 Stycznia.* Odebrano tu urzędową wiadomość że Ibrahim pasza ze swoją armiją wynoszącą do 25000 opuścił Damaszek 29 Grudnia, udając się ku Mezareib.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

KRYTYKA.

WITOLORAUDA.

(Artykuł M. Gr....skiego.)

Odebrawszy poźno exemplarz Witoloraudy dałem się uprzedzić w rozbiorze tego pisma hrabiemu Henrykowi Rzewuskiemu. Lubo zaś najdalszą jest odemnie myśl ażeby poprzestać można było na jednym odezwaniu się o dziele mającym prawo obudzić tyle zajęcia między naszą czytającą powszechnością, lubo spodziewam się i życzę ażeby z różnych stron je obejrzano i oceniono, wszakże wahałem się z ogłoszeniem napisanych przezemnie uwag, znajdując że będą wiernem powtórzeniem tych które pierwszy recenzent wyraził; jeżeli bowiem z przyjemnością dowiedziałem się że hrabia Rzewuski niektóre moje literackie widoki pochwala, nawzajem mogę powiedzieć że sposób w jakowy pojmuje, lepiej powiem *czuje*, poezją w ogólności a w szczególe, w jakowy ocenia nowy utwor Pana Kraszewskiego, jest całkowicie moim sposobem pojmowania i czucia.

Sród osobliwości niniejszego stanu literatury polskiej, nie powinno uchodzić za jedno z najmniejszych, ukazanie się niespodziewane utworu, o jakowym gdzieindziej pamięć nawet stracono: *epopei gminnéj.* Wrzeczy saméj to a nie co innego odsłoniło się nam z pod tajemniczego nazwiska *Witoloraudy;* może być że kilka osób, (czy obeznańszych ze starożytnościami litewskiemi, czy też pilnujących wszystkich przejaw obecnego stanu literatury a więc z kilku drobnych wyjątków z Witoloraudy umieszczonych w pismach periodycznych usiłowawszych zgadnąć rodzaj tego utworu:), domyslało się że gotuje się im ważna i ciekawa próba mytycznéj i narodowéj powieści litewskiéj, ale dla ogółu powszechności zapowiedziana *Witoloraudа* była

głęboką zagadką i gatunek poematu który teraz mają w ręku, zewszechmiar jest dla nich nieprzewidziany — Nie tutaj koniec powodom powszechnego zadziwienia—P. Kraszewski, pisarz tak ulubiony i tak różnostronny, literat, erudyt, historyk, powieściopisarz, malarz obyczajów i kraju, najwalniejszy wspomożyciel naszego dziennikarstwa a świeżo założyciel nawet osobnego pisma, zdało się wyczerpał już wszystkie rodzaje w których mógł się dać poznać i zalecić powszechnoszi, ażeby zostawało jeszcze się spodziewać że wystąpi w nowym, najważniejszym zawodzie — Ci nawet sami co najpochlebniejsze mieli zdanie o zdolnościach P. Kraszewskiego, którzy spodziewali się świetnego i dalekiego postępu po otworzonych przezeń drogach, nieprzewidywali, prawie nieżyczyli, ażeby mordował się wynajdowaniem jeszcze nowych i zbyt rozlicznych pomiędzy sobą rodzajów literackiej pracy, wyraźnie mówiąc, niezdało się im ażeby P. Kraszewski miał dar poetycki tego wymiaru ażeby się od niego spodziewać należało wielkich utworów osobistych, chociażby walnych popędów — Przeciw takiemu zdaniu P. Kr. odpowiedział rzeczą i czynem, nietroszcząc się czy kto myśli iż zawód jego literacki już jest opisany i zamknięty, że właśnie o jego *poetyckich* zdolnościach powątpiewano, równie niespodziewanie jak śmiało dostawił literaturze utworu bez podobieństwa z płodami wszystkich niemal tak licznych swéj ojczyzny poetów, a niewyprzedzając chwili w której sąd nasz o tém dziele na gruntownym rozbiorze oprzeć będziemy mogli, z góry wyznać jesteśmy zmuszeni że sam pomysł takowego poematu jest najważniejszym w obecnym czasie a może i w całym perjodzie naszéj literatury zjawiskiem—Z innéj strony stać się może, że sama znamienitość imienia autora, przyćmi na chwilę ważność nowego jego dzieła—Gdyby kto zupełnie nieznajomy wystąpił jedną razą w naszéj literaturze z poematem z żywiołów narodowéj mitologii i gminnéj imaginacyi osnutym, spotkalibyśmy go z głośnym uwielbieniem, winszowalibyśmy sobie powstania z pośród nas pierwszego narodowego Epika i mniemając że dzieło tak trudne jest owocem pracy całego życia, stawilibysmy go na czele narodowych poetów — Wrażenie nie jest tak silne kiedy odbieramy dzieło z rąk dobrze znajomego pisarza; z rąk człowieka który w obecnéj chwili ledwie nie każdego oddziału piśmiennego dzieła największą część dźwiga na sobie; nowy utwór jego choć całkiem osobliwy mięsza się z temi innemi któremi nas z bezprzykładną w naszéj literaturze hojnością obdarza, i niepodobna nam z mnogoskładnéj fizionomii pisarza wydzielić pojedyńczego obrazu Epika, jakowym się nam ostatnią razą ukazał: Iest więc sprawą krytyki wybadać bezwzględną wartość utworu i pisarza; jéj jest powinnością nie tylko wyjaśnić przed powszechnością rodzaj literackiego zjawiska które przed nią stawa, ale nawet zatrzymać uwagę samego autora nad istotną ważnością rzeczy, któréj sprawą szczęśliwéj, swéj, obfitéj i łatwej tworczości tą razą dotknęło.

Nie ma co się długo rozwodzić o znaczeniu *poezyi gminnéj* która w ogólności obejmuje w sobie wszystko co stanowi myśl ludów, na pewnych szczeblach ich bytu: ich religią, pojęcia o świecie i ludziach, omgloną pamięć rodu i przeszłości; wtedy niema innej poezii tylko religia i historia; nawzajem religia i historja tych okresów niczem innem nie są tylko poezią — Najzupełniejszym i najdoskonalszym wzorem takowéj poezyi jest poezja grecka — Utworzona z dziwnie szczęśliwej i smakowitej fantazii kolekcyjnej ludu, wyrobiona przez wielkich poetów, odpowiedna pięknej i wdzięcznej naturze zewnętrznéj, jest dotąd i pozostanie do końca wieków niesmiertelną krainą uroków do której jak do Edenu ludzie zawsze powracać będą lubili.—Dotykamy właśnie tych czasów kiedy niesmakowite i przesadne jej używanie wywołało przeciwko niej wstręt: przesyt, przypisujemy to jednak temu cośmy rzekli a nie jej samej; owszem bliscy jesteśmy zdania, że po chwilowym odstręczeniu, zostawiona na swojem miejscu, lepiej i głębiej rozumiana (*) odzyska na nowo urok świeżość i cenę jako bezspornie jeden z najpiękniejszych utworów któremi się umysł ludzki w tworczéj swéj naturze objawił—Dla jednego z trzech głównych plemion rozdzielających Europę ta poezia jest rodową i lubo w epoce z daleka dzisiejszą cywilizacią poprzedzającej, rozwinięta najdoskonalej w sztuce, w epopei i dramacie.—Drugi szczep Europejskich ludów, Germański, osobliwe swoje mytyczne i rodowe pamiątki ma także złożone w Sagach północnych: w wielkich poematach *Niebelungów*. Miejscowość i koleje historyczne zbliżały i mięszały z sobą te dwa szczepy i tak samo jak z połączenia obójga wyradzały się całe narody w rownym stopniu obódwu szczepom pokrewne, tak samo krzyżowały się z sobą Mythy, wyobrażenia pół-heleńskie, pół-skandynawskie — Wieki średnie, odpowiedne zupełnie wiekom bohaterskim Grecyi, wspólne też były obu plemionom, a nowy żywioł zmyśleń wschodnich, Maurytaństwa i Mahometanizmu, przenikał je niepostrzeżenie w skutku wypraw krzyżowych i wtargnienia Arabów na półwysep hiszpański.—Wywinął się ztąd osobny świat poetycki nie tak jednorodny jak Heleński, niepanujący trybem narodowego wierzenia, bo przy objawionej religii stanowił tylko jej przeciwieństwo, błąd i zabobon, ale jednak fantastycki i w rozległych krajach swojski. — Ten świat błędnych rycerzy, cudów, czarnoxiężników i wróżek zrodził powikłane baśnie Ariosta, szczęty Mitologii północnéj, osobliwe roje tych duchów które wypłoszone z dnia białego słaniają się w tajniach nocy i przesądu u wszystkich ludów chrześciańskich, ukazują się u poetów angielskich i niemieckich a mianowicie w najswobodniejszych postaciach gminnej fantazii, u Szekspira. — Nie rozszerzamy się o mglistym Olimpie duchów Ossiana, znajomym z niewątpliwych *podrobień* Macphersona, ale z podrobień, na rzeczywistych szczętach opartych, lecz dla do-

(*) Poeci niemieccy *np*. Szyller, Goete, jak czują poezią grecką i jak jej stokroć szczęśliwiej używają jak mniemani klassycy francuzcy i nasi.

*

wodu jak przedmiot o którym mowa jest prawie niewyczerpanej treści i jak w każdej chwili można do niego powrócić a prawdziwy geniusz wielkie w nim i nowe strony piękności odkryje, nie przemilczę i tutaj, lubom na to gdzieindziej już ukazywał, na cudowne obrazy druidyckiej religii w Welledzie i w całym ustępie o monarchii Franków w *Męczennikach* Szatobriana.

Tajemnicą jest Opatrzności dla czego trzecie z głównych plemion Europy, Słowiańskie, czekało tak długo do doby w której tamte w umysłowym względzie i wewnętrznej swej właściwości zapoznawać z sobą zaczzyna. Trzeba było pierwéj ażeby samo doszło do silnego uznania się w jestestwie swojém; obudzona zaś w łonie narodów owa chęć samopoznania, zwraca naturalnie ich myśl ku kolebce ich rodów, ku wspomnieniom ich pierwotnej cywilizacyi, ku pierwszym przejawom ich pojętności i wylewu uczuć. Staje im wtedy przed oczy cała ich rodowa poezja, upostaciowania bowiem mitologiczne, śpiewy gminne i przymiotniki dawane rzeczom, same szczególne popularne toki wyrazów, nie są czém innem tylko zewnętrznemi znakami osobnej pojętności, osobnej tkliwości na wrażenia natury, pewnej skłonności ducha i uczuć przyrodnich danemu narodowi. — Przekonać się o tém najłatwiej uważając wrażenia które na nas robią poezje gminne, chociażby w szczętach tylko zostające. Dla czego wydają się nam tak barwne przymiotniki które tam spotykamy przyswajane rzeczom? bo dają im ten właśnie odcień który w nich zwykle widzimy, bo zdjęte są z téj strony natury która nam jest jedynie bliska i poufała; lada urywek pieśni gminnej bez usiłowania nas rozczula, wtedy nawet kiedy niedomyślamy się tego przyczyny; on wywołuje echo tych przyrodnich skłonności, tych uczuć które jak ziarna w sercu i charakterze naszym są złożone. —Poezye gminne różnych narodów, różnią się pomiędzy sobą niepoścignioną własnością oblicza jak i same narody; noszą na sobie zawsze jeden panujący wyraz, wesołości, płochości, melancholii lub głębokości, całkiem zgodnie z charakterem narodu którego są przynależytością. Dla tego prawdziwej poezyi narodowej nie zamieni u *całego ludu* najświetniejsza ale udana, ale u postronnych pożyczona sztuka; dla tego zdarza się nieraz, że ku pozornej szczególności, naród porzuca jedną razą wysoce nkształconą poezyę i wraca ku gminnym, dzikim, w długim zelżeniu zostającym szczętom Takowego postępu zgrozą przejęci niedawno byli klassycy na widok ubliżeń romantycznych; tak samo wydaje się może dziwnym że literatura nasza po Zygmuntowskich i Augostowskich peryodach, krząta się dzisiaj tak pilnie koło klechd gminnych, pieśni odpustnych i jarmarkowych. — Dowodzi to jednak tego tylko że naród nietraci nigdy uczucia swojej przyrodzonej poezyi, kiedy zaś poeci ukształconego wieku usiłują zbudować sztukę z samych żywiołów narodowych, usiłują oni wtedy rozwiane szczęty samorodnej (że tak powiem) tworczości narodowej skupić w jedno, dowieść do zupełnego dotykalnego kształtu, wywieść na jaw tę idealną osobę w której się cały narod pozna. Tam gdzie nie było nigdy lub niebyło jeszcze wielkich okształceń sztuki o jakowych mówimy, tam samorodna tworczość miga przecie w półtworach, w kolorach mieniących ją i niepewnych, Takim surowym budulcem są dotąd jeszcze mytyczne i bohatyrskie starożytności Słowiańskie; zaprzątnienie niemi, popęd ku ich obrabianiu zdaje się dziś widoczny a jest on w najwyższym względzie ważny, zostaje bowiem ku odsłonieniu przedmiot zupełnie w świecie artystycznym niewidziany, osobny system mytologicznych upostaciowań, podania wschodniego i północnego rodowodu, odrębna, umysłowa i uczuciowa fizionomia ogromnego szczepu.—Na jakim stopniu zostaje dzisiaj ta wielka robota? . . w krótkich słowach dać będzie można sprawę, przynajmniej o ile się samych Rossyan i Polaków dotycze.

Lud który przyswaja sobie *Wyprawę Igora* nie zostawał nigdy bez sympatyi z swoją starożytną poezyą; dowodem tego jest zbiór a sprawiedliwiej może będzie powiedzieć *stoczenie* dawnych piosnek o Włodzimierzu Kijowskim (prawdziwym Karolu wielkim poezyi Russkiej) przez *Daniłowa* które poznaliśmy w tak doskonałym tłumaczeniu *Lucjana Siemińskiego*. I pózniej do ballad, do powieści brano przedmioty z Słowiańskich i bohatyrskich gminnych podań; *Wostokow* pisał poemat w czterech pieśniach *Swietlana* i *Mścisław*, Karamzin hexametrami powieść o *Ilii* z *Muromy*, w obu tych poematach brane są barwy gminne, ale przed przełomem romantycznym w Rossyi jak i wszędzie indziej nieco pozniej zdeklarowanym, nie było jasnego pojęcia o czystości i wadze, prawdziwej narodowej poezyi. Największy poeta Rossyjski *Puszkin* zaczął także zawód od poematu ułożonego ze *skazek* ruskich, wszakże w *Ruslanie* i *Ludmilli* znać jeszcze początkującego pisarza; poezya jego zbyt jeszcze wodnista, pomysł powierzchowny, nie jest to jeszcze ow głęboko wnikniony w duch narodowości russkiej poeta, jakim okazał się Puszkin szczegolniej pod koniec swojego życia.—Kilkadziesiąt wierszy Prologu (które zdają mi się, może całkiem niesprawiedliwie, napisane nierównie pozniej jak sam poemat) są według mojego mniemania jedynym miejscem na którym znać rękę wprawnego mistrza, tworzącego swobodnie w osobnym bajecznym ruskiej powieści świecie; powieść sama jest tylko pospolity, akcessoryami i nazwiskami russkiemi obstawiony Ariostowski poemat. Rozmiar stylu *Ruslana* od wykształconego pożniej przez Puszkina stylu jedynie właściwego gminnej powieści russkiej najlepiej się okazuje na przykładzie, porównywając ten pierwszy poemat z obrobieniem pozniej niektórych *skazek* jak powieść o *Carze Saltanie* i inne.—W tych dopiero upatruję najcudowniejszą sztukę wykonania; nie ma tam jednego słowa, jednego rysu jednego toku włożonego w usta wprowadzonych osób któryby nie był właściwy gminnéj poezyi; sprawia to że są do gruntu pełne koloru, a nie poblichowane tylko gminną barwą powierzchu, jak wielka część tłumaczeń i naśladowań. —

Nie trzeba myśleć że ułożenie na piśmie lada bajki jest rzeczą łatwą; wiedzą że rzecz ma się zupełnie inaczej ci którzy zajmowali się kiedy tą pracą. Treść sama tych bajek doszła nas w całości, cudowność ich, fantastyczność została, ale jak to przenieść w utwor dzisiejszy sztuki?... Wypisać co do słowa jak skażone i poszpecone wyjęte były z ust prostego opowiadania, byłaby rzecz w wielu przypadkach gruba i niesmakowna; ustroić w styl wyższy,... łatwo i tém przesadzić! Ostatniemu wyrzutowi podległ nasz Wojcicki za redakcyą swoich *Klechd* w stylu nadto do poetyckiej prozy zbliżonym. Zadanie wielkiej wagi zaiste, zgodzić kształt powierzchowny z duchem wewnętrznym, albo raczéj sprawić żeby duch sam oblekł się w ciało. To to jest tworzenie z żywiołów gminnych; trzeba żeby rozpływny dotąd element wyrobił sobie swój kształt własny; zamknąć go w formy gotowe (*np.* podanie russkie w formę Ariostyczną) jest zwodnicza oryginalność; pomimo nią poematu ruskiego nie ma jak niebyło.—Sprawa tworzenia o jakowej mówimy, dokonana tylko być może przy najgłębszym przejęciu się duchem narodowym, przy władaniu swobodnem wszystkiemi jego środkami, za radą delikatnego uczucia sztuki a nigdy bez tworczej iskry geniuszu. Spełnił to Puszkin w swoich skazkach, którym nic zarzucić nie można tylko że są zbyt drobnemi ułamkami wyjętemi z niewyczerpanej skarbnicy bajek ruskich; zasługują one wszelako na pilną uwagę każdego zajmującego się poezyą gminną, i dla tego w chwili tak powszechnego nią zaprzątnienia, nie chciałem stracić sposobności ukazać na wzór jéj obrabiania, dany od jednego z naczelnych przedstawicieli geniuszu Słowiańskiego.

Przeszłego roku pisarz znajomy w literaturze rossyjskiej pod przybranym nazwiskiem *Kozaka Ługańskiego* umieścił śród innych gminnych powieści, bajkę cudowną na sceny i dialogi rozłożoną. Wchodzą do niej *Djabeł leśny* (Lieszij) Duch wód (Wodianoj) cały Chorowód Rusałek; duch opiekuńczy domu (Domowoj) a wszystkie te istoty gminnej ruskiej mitologii, mają wyraźne charaktery, właściwe atrybuta i mogłyby złożyć świat niemniej zajmujący jak psotne Królestwo *Oberona* i *Titanii*. W powieści o której mówiemy jest nie mało barwy, postępki, sposób wysłowienia aktorów czarodziejskiego dramatu, po większej części wybornie w duchu gminnym utrzymane, niedostaje może tylko ażeby autor obrał artystyczniejszy tryb poetycki (niż ten który go do zbyt niewolniczego pilnowania gminności prostego ludu skłania) ażeby nietylko swoim ziomkom ale całej Europie odsłonił bardzo ciekawy widok tak mało znajomej mitologii ruskiej. Zresztą należy powiedzieć że rossyjskie gminne wyobrażenia obfitują w postacie mytyczne z pomiędzy wielu przypominamy sobie żeśmy w jednej nie dawno czytanej powieści uważali kształtny utwor *Sniegurki*, to jest ożywionego dziewczęcia ze sniegu, płód prawdziwie północnej fantazii!

W Polsce do ostatniej chwili nieprzestąpiono za przygotowawcze prace; za to przynajmniej te są żywe i dość systematyczne. — Zbieramy wszystko co się do mitologii gminnej odnosi, wszystko co przyrodnią fantazją narodową poświadcza; o cywilizacii przed-chrześciańskiej Słowian staramy się wyrobić sobie stalsze i jaśniejsze pojęcia chociażby przez zuchwałe domysły; sławny nasz *Zorjan Chodakowski* w cierpliwych wędrówkach zbierał swiadectwa na poparcie swoich hypotez o podziale słowiańszczyzny na *Stare Sta*, o horodyszczach, o Mogiłach, o Symbolach pogańskich przechowanych w niniejszych herbach; *Walenty Skorochód Majewski* usiłował ugruntować myśl naszego rodowodu z Indjów i pokrewieństwa z Samskrytem; *Surowiecki* badał pochodzenia Słowian, *Maciejowski* dowodzi stopnia ich oświecenia w prawach i urządzeniach od nich nam przekazanych; zbierają się pieśni wszystkich prowincii i wszystkich narzeczy, *Wojcicki* ogłosił pierwszy zbiór podań czyli *klechd* które są naszą poezją objektową jak pieśni poezją liryczną; zgromadzone więc są wielkie zasoby; pora właśnie z nich korzystać. Już to przeszłego roku, z powodu zawiązanéj w *Tygodniku Peterzburskim* rozmowy o poezyi gminnej powiedział sam Pan Kraszewski i myśmy się na to zgodzili, że owocem tych przygotowań nie może być samo ogładzenie tworów gminnej poezyi, samo nawodzenie jej barwami stylu poetycznego, ale *dopiero śmiałe w jej duchu tworzenie*. Istotnie takim jedynym sposobem moglibyśmy dojść do zdobycia się na wielkie pomniki *narodowej poezyi*, równe tym które u niewielu narodów świetnieją.

Pojąć trudno dla czego nasi poeci na powyższą myśl nie wpadają. Przed laty dwunastu zajmując się całą jedną zimę, łącznie z autorem *Zamku Kaniowskiego* zbieraniem *skazek ukrainskich* (których powiem nawiasem duży spisany sposzyt u niego pozostał) namawiałem go do ułożenia z nich poematu jak Ariost z południowych baśni. Oprocz tego błękitnego bajecznego świata który odsłania się za każdym z tych cudackich a nieraz bardzo poetyckich wymysłów, rzetelniejszy niejako a niemniej zajmujący obraz przedstawia ta Słowiańszczyzna cicha, rolnicza, owiana rzewną poezją, osłoniona mitologją dowodzącą najtajemniejszego i najgłębszego spółczucia z naturą zewnętrzną; inaczéj znowu uderza imaginacją wystawiając sobie starożytną siedzibę naszych ludów według opisu dawnych autorow, według każdej karty Polski przed-chrześciańskiej: widok niewypowiedzianie smutny! ogromne próżne przestrzenie podzielone na pustynie wielkie, i małe, ponaznaczane z rzadka siedliska ludów z imienia wymarłych zamiast grodów i miast miejsca grobowisk ludów i królów: Cymeryjskich nad Dniestrem, Scytyjskich nad Dnieprem, *Gerro* którego ślad może w podziemnych pieczarach Kijowskich do dziś dnia dotrwał. Dziwię się dla czego który poeta nie wziął się dotąd wystawić ktoregokolwiek z tych osobnych światów, które jak tyleż kół widnokręgu coraz dalszych i coraz ponętniejszych, leżą na końcach naszej rzetelniejszej przeszłości, naszej poufalszej narodowości. — Niedawno P. Alexander Groza mówił mi o zamiarze utworzenia poematu z mito-

logii słowiańskiej, rozpowiadał mi nawet treść jego, a niewątpliwie gdyby mu udało się zostać wszędzie wiernym duchowi tej mitologii, utworzyłby dzieło w wysokim stopniu zajmujące.

Podczas tych niedokonywanych zamiarów, tych przygotowań leniwych i długich, P. Kraszewski jak w wielu drugich rozdziałach naszej litaratury tak i tutaj, skoro myśl powziął zaraz przyprowadził ją do skutku, za co mu wielka chwała! P. Kr. nie tknął mitologii Słowiańskiej, ale mitologją drugiego szczepu, który sprawą historycznej przeszłości, ma swoją reprezentacją w literaturze polskiej.— Witolorauda jest Epopeją litewską.—Witol i jego przewagi, są te same niepodobne do wiary rycerstwa olbrzymów i bohatyrów które są podziwem słuchaczy baśni polskich, ruskich, litewskich i zapewne każdego innego gminu. Wystarczyłoby tu treści jak z każdej podobnej bajki do epizodu ariostycznego, ale P. Kr... zamysliwszy w ramach tego podania wystawić wielobóstwo litewskie i cały stan starożytnej Litwy, dodał wagi i znaczenia swojemu przedmiotowi i podniosł go bezspornie do godności Epopei. (*)

Jeżeli co z rzeczy naszych czekało w zupełnej gotowości poetyckiego powołania do bytu, to zapewne mitologija litewska. — Mitologja litewska mniej może świeża i samorodna jak słowiańska te ma wszakże przed nią pierwszeństwo, że nie jest w szczętach ale owszem w składzie całkowitego systematu. Skonała ona tak niedawno; żyła w oczach oświeconej, pismiennej Europy a nawet Polski, że doszły nas o niej obfite, prawie zupełne wiadomości; groziło nawet z tego względu niebezpieczeństwo że miernie poetycki umysł wystawi ją w zwykłym prozaizmie wszelkiej rzeczywistości (co się stało w *Pojacie*) ale niemniej dla tego prawdziwi poeci litewscy, mieli w obecnej chwili cały świat mythów nietrudniejszego dostępu jak był niegdyś Olimp grecki dla Homerów i Heziodów.—Korzyść osobliwa! na której poznał się pierwszy P. Kraszewski; ale czas już przystąpić do jego utworu.

Schadzka *Romoisa* z Boginią *Mildą* u jej ustronnego ołtarza otwiera poemat. — Znajduję wiele właściwości w tym pierwszym obrazie rozpoczynającym malowidło leśnej, samotnej Litwy.—Zgadzam się z pierwszym recenzentem *Witoloraudy* że w rozmowie Romoisa z Boginią zgromadzono wszystko co podobna było zgromadzić miejscowego i poetyckiego koloru. Zazdrośna jutrzenka wydaje przed Perkunem dostrzeżone miłostki. — Uważam za wyborne utrzymanie ciągu mitologicznego upostaciowania, oskarżenie iż z powodu zajęcia Mildy osobistym kochaniem, *niema w Litwie miłości, małżeństw zgody*. Tak by to sobie powinien był tłumaczyć rzetelny poganin! — Rad także jestem że Perkun ma od razu nadaną sobie stosowną postawę, bo *ut pictura poesis*. Perkun *leży* w chmurach; tak odmalowałby go malarz stosując się do pojęć litewskich i dla odróżnienia od Jowisza greckiego. Dwa duchy, które jak *dwa psy* u nóg jego leżą i na skinienia wstają, uzupełniają atrybutów Boga piorunu.

(Dok. nast.)

(*) Hrabia Rzewuski w wybornym swoim artykule dotykając wielu głównych względów literackiej krytyki, nieprzepomniał także wskazać na brak jedności zniżający o wiele poemat Ariosta. W stanie dotychczasowym krytyki polskiej a nawet Europejskiej jest to zarzut nowy, prawie zuchwały a jednak najsprawiedliwszy. Warto było przynajmniej o najważniejszych utworach sztuki wyrobić sobie zdanie niezależne od dawnych i nowych zagranicznych przesądów. — Po wybornych uwagach nad miłośnemi pöezjami Petrarki, które winiśmy świeżo tłumaczowi Szekspira, z kolei wypadałoby pomówić o Arioście.

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

Upoważnieni do tego listem P. Tadeusza *Łady Zabłockiego* wzywamy posiadaczy jego rękopismów a mianowicie JJ. PP. Ignacego Ciechanowieckiego i A. Obrąpalskiego i innych, w którychby się one ręku dziś znajdowały, aby stosownie do żądania autora pod nasz adres je odesłali w jak najkrótszym przeciągu czasu.

Uwiadamiamy też iż nikt takowych rękopismów nabywać i ogłaszać niema prawa, gdyż autor polecił nam o tém staranie, którego, dziękując mu za jego zaufanie, z chęcią dołożym.

Rękopisma zostawione w roku 1836 u P. J. Ciechanowieckiego składały się, z tłumaczenia poematu Tegnera *Axel*, z dziennika podróży do Tyflisu i krain zakaukazskich *i t. d.* jeśliby dziś jakąkolwiek koleją przeszły w inne ręce prosimy niniejszym posiadacza o zwrot ich właścicielowi, w którego imieniu upominamy się o nie.

JJ. Kraszewski.

OD WYDAWCY

do P. M. Gr....go.

W tych dniach odebraliśmy od P. Gr.... piękny artykuł o Witoloraudzie, (którego pierwsza część już umieszczona) a w końcu jego kilka słów do samego Wydawcy z godłem *tibi soli*. Nieuwierzy znakomity pisarz jaką przyjemność sprawił nam tym dowodem pamięci. Być może że te słów kilka zawierające rady do których zastosować się nie omieszkamy, były napisane jedynie w widokach interesu ogólnego; ale niech wolno będzie Wydawcy Tygodnika widzieć w nich i cós osobistego dla siebie, widzieć dowód spółczucia i literackiej przyjaźni, o którą zawsze się starał, a którą pozyskać byłoby dla niego chlubą.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Января 30-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.